

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 23 (2023)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.23.1

STUDIA I ROZPRAWY

Maria Berkan-Jabłońska

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0002-7137-6094

Gertruda Komorowska – powieść Marii z Chłędowskich Pomezkańskiej. Kobięcy wariant historii słynnego mezaliansu

Niniejszy artykuł przedmiotem rozważań czyni trytomową powieść Marii Pomezkańskiej pt. *Gertruda Komorowska*, opublikowaną w roku 1853 roku we Lwowie, w wydawnictwie Wojciecha Manieckiego. Utwór ten, jakkolwiek najobszerniejszy w dorobku zapomnianej dziś pisarki galicyjskiej, a w swoim czasie również poczytny, pozostaje obecnie w kręgu tekstów wymienianych, niemal nieanalizowanych¹. Jedyną osobą, która sięgnęła do niego, odnajdując tu „ujęcie charakteru i postaci Szczęsnego” w kontekście „dziejów serca”, jest Iwona Węgrzyn². Wydaje mi się wszakże, że zarówno perspektywa feministyczna, jak i mikrohistoryczna sprzyjają przyjrzeniu się powieści bliżej, pod innym kątem, niż uczyniła to krakowska badaczka. Już pierwsza lektura prowokuje do postawienia co najmniej dwóch pytań, z których zwłaszcza drugie może być kluczowe. Po pierwsze: na jakiej podstawie Pomezkańska konstruowała swój wariant historii pierwszego małżeństwa Szczęsnego Potockiego, zasadniczo różny od znanego nam dziś modelu tej opowieści? Po drugie – w jakim celu dokonała rozległych modyfikacji w dziejach mezaliansu? Te dwie z pozoru proste kwestie nie są jednak łatwe do rozstrzygnięcia, bowiem nie mamy ani dostępu do materiałów, o których autorka wspomina w przedmowie do utworu, ani nie dysponujemy – na przykład w postaci korespondencji – przekonującymi świadectwami o autorskich intencjach. Pozostaje tekst, trochę wiadomości o piszącej i ewentualnie nasza ciekawość.

¹ Powieści Pomezkańskiej nie odnotowało kompendium „*Maria*” i Antoni Malczewski w opracowaniu Haliny Gacowej (Wrocław 1974), choć w części *Dzieje sławy* wymienia się tu inne, wcześniejsze i późniejsze, utwory rozwijające tematykę inspirowaną poematem Malczewskiego. Sygnalnie natomiast przywołuje ten tytuł Józef Bachórz w artykule *Pozytywiści o „Marii”*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*, red. H. Krukowska, Białystok 1997, s. 455.

² I. Węgrzyn, *Polskie piekło. Literackie biografie zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego*, Kraków 2005, s. 81.

Zacznijmy od kilku słów na temat autorki, osoby pochodzącej z rodziny o niemałych literackich ambicjach³. Maria urodziła się w 1806 roku w powiecie krośnieńskim, w niewielkim majątku Wietrzno, który jej ojciec, Seweryn Chłędowski, zakupił od Bernarda Zerboniego w 1810 roku⁴. Posiadał również dwór w Mytarce, koło Żmigrodu, i dzierżawił wieś Hawaj (dzisiejsza Słowacja). Matką była Marianna z Pułczyńskich, a wśród braci znajdujemy Adama Tomasza Chłędowskiego, redaktora „Pamiętnika Lwowskiego” i wielu warszawskich pism, takich jak np. „Gazeta Literacka”, „Monitor Warszawski”, „Dziennik Powszechny – Krajowy”⁵, oraz Walentego, pisarza, redaktora „Pamiętnika Lwowskiego” i „Pszczółę Polskiej”, wydawcę „Haliczanina”⁶. Z kolei synem jej trzeciego brata, Ottona, który po 1846 roku przejął na własność Wietrzno, był Kazimierz Chłędowski, także zasłużony literat, historyk kultury, pamiętnikarz i polityk⁷. Ten ostatni wspominał, że ciotka: „Była bardzo wykształcona, czytała dużo i ciągle pisała do dzienników”, dostrzegał też z aprobatą, że zawsze dbała o siebie, ubierając się starannie, choć w jego przekonaniu nieco zbyt „młodocianie”⁸. Z tego co wiadomo, Chłędowska ukończyła dość przyzwoitą pensję w Przemyślu, uzupełniając następnie tę typową dla kobiet jej sfery edukację samodzielnie studiami. Około roku 1830 wyszła za mąż za wdowca po starszej siostrze Malwinie, komornika w sądach granicznych – Jana Pomezańskiego⁹, i zaopiekowała się dwójką siostrzeńców: Leontyną i Konstantym. Zdaje się, że jej własny syn, Justyn, był niepełnosprawny umysłowo i wymagał opieki¹⁰. Po ślubie Maria mieszkała m.in. w Krośnie i w Dukli, gdzie podobno miała prowadzić

³ R. Skręt, *Pomezańska z Chłędowskich Maria (Marianna)* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, z. 2: Pogonowski Janusz – Poniatowska Helena, red. H. Markiewicz, Wrocław 1983, s. 379. Zob. też noty pośmiertne w prasie, np. „Dziennik Powszechny” 1862, nr 49, s. 195; „Gazeta Polska” 1862, nr 54, s. 2; hasło: F.M.S. [F.M. Sobieszczański], *Pomezańska (Maryja) z Chłędowskich* [hasło], [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 21, Warszawa 1865, s. 297.

⁴ Myli się Kazimierz Chłędowski, twierdząc, że dziad kupił majątek od Funduszu Religijnego, powstałego po kasacji zakonów. Uczynił to najpierw Zerboni; K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, wyd. 2, Kraków 1957, s. 4.

⁵ Zob. A. Słomkowska, *Adam Chłędowski jako publicysta i wydawca czasopism: (Informacja bio-bibliograficzna)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, t. 7, nr 2, s. 42–57.

⁶ Zob. P. Guła, *Walenty Chłędowski – filozof „z” i „dla” Galicji*, „Galicja” 2016, nr 2, s. 35–42; M. Tyrowicz, *Chłędowski Walenty* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3: *Brożek Jan – Chwałczewski Franciszek*, red. W. Konopczyński, Kraków 1937, s. 308–309.

⁷ Zob. S. Wasylewski, *Kazimierz Chłędowski* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, dz. cyt., s. 306–307; A. Kosiek, *Kazimierza Chłędowskiego „kraj lat dziecińczych”*, [w:] *Kazimierz Chłędowski. Pisarz i badacz kultury*, red. J. Miziołek, J. Maj, Krosno 2007, s. 33–45.

⁸ K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 31.

⁹ Pomezański kilkakrotnie zmieniał miejsca pracy, był m.in. przedstawicielem prawnym w cyrkułe jasielskim, w Ropie, pracował też w Dukli, w Koniecznej, w Krośnie. Zdaniem Janusza Kubita pierwszą żonę, Malwinę Chłędowską, poznał, gdy podjął pracę zarządcy Wietrzna około 1827 r. Zob. J. Kubit, *Wokół pewnego listu*, [w:] tegoż, *Dukielskie historie*, Dukla 2020, s. 41–45.

¹⁰ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim* z roku 1856 notuje Justyna wśród asystentów sądu śledczego. Kolejne roczniki już nie potwierdzają jego pracy w żadnych lwowskich urzędach, być może więc nie sprawdził się na tej posadzie i nie przedłużono z nim umowy.

ożywione życie towarzyskie i literackie¹¹. Po śmierci męża, prawdopodobnie w roku 1850, przeniosła się na pewien czas do Lwowa. Tam również otworzyła salon: gościli u niej między innymi Zygmunt Kaczkowski i co istotne dla tematu – August Bielowski. W 1860 roku, przez wzgląd na syna, powróciła na wieś, biorąc w dzierżawę graniczącą od wschodu z Wietrzniem wieś Równie, na prawym brzegu Jasiela (dziś Jasiołki). Całkiem sprawnie tam gospodarowała¹², niestety, zmarła przedwcześnie 15 lutego 1862 roku w wieku 56 lat.

Pisać zaczęła około roku 1842. Jak zanotował Adam Bartoszewicz:

Umieszczała rozmaitej treści artykuły swoje w sześciu pismach czasowych, a mianowicie we lwowskim „Dzienniku Mód Paryskich” od roku 1842, w „Dzienniku Polskim” wydawanym we Lwowie przez Jana Dobrzańskiego, w „Tygodniku Lwowskim” od roku 1850, w „Wiankach”, piśmie redagowanym przez Julię Goczałkowską od roku 1852, w „Czasie” krakowskim, gdzie się podpisywała *criptonymem* M.P. [...], w „Nowinach” lwowskich od r. 1854, w tym piśmie wyłoczyła obszerniejszą powieść humorystyczną pod napisem *Nie ufaj sobie* od nr 57 do 62, 1854 in quarto¹³.

Wśród innych jej prac można wymienić opowiadania i drobne powieści drukowane w odcinkach, np. *Czarne pierścienie* („Rozmaitości” 1845, nr 6–7), *Dwie nieboszczki*. Powieść („Czas” 1853, nr 293 i n.), *Porękawicze* („Dziennik Mód Paryskich” 1845, nr 5–6), *Uczynek. Powiastka* („Tygodnik Polski” 1848, nr 37–44). Ma w swoim dorobku również artykuły reportażowe, np. *Jarmark w Krośnie* („Dziennik Mód Paryskich” 1844, nr 13–14) i *Kilka godzin w Krośnie* („Dziennik Literacki” 1852, nr 33), a ponadto szereg wystąpień publicystycznych (m.in. kilkuodcinkowe polemiki w „Dzienniku Mód Paryskich” z Leopoldyną Bobrowską w roku 1847). Na pewno była uzdolnioną kobietą – prócz pisania zajmowała się również malarstwem, wykonywała portrety rodzinne i pejzaże Wietrzna¹⁴.

Pomezkańska, publikując powieść *Gertruda Komorowska*, miała świadomość, że wydarzenia sprzed osiemdziesięciu lat są jej potencjalnym odbiorcom dobrze znane.

¹¹ A. Marczak, *Z tradycji kulturalno-literackich Dukli i pobliskich miejscowości w XVIII i XIX wieku*, „Podkarpacie” 1971, nr 10, s. 4–5; nr 11, s. 4–5 (poza kilkoma wspomnieniami brak innych dokumentów potwierdzających ten fakt); zob. też R. Dzieszyński, *Targ małżeński w Krośnie*, „Widnokrąg” 1986, nr 21, s. 3.

¹² Wiadomo, że wydała pasierbicę za niejakiego radcę Kroebla (R. Dzieszyński, *Targ małżeński...*, dz. cyt., s. 3), choć Chłędowski sugerował też, iż o jej rękę starał się Zygmunt Kaczkowski (K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 31). Pasierb pracował we Lwowie dla krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń od pożarów (*Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii na rok 1863 i 1864*) i „tracił swą po ojcu odziedziczoną fortunę w Wiedniu” (K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 45). Co do syna, po śmierci Pomezkańskiej wspomagał go jej brat Otto, który przejął dzierżawę w Równem.

¹³ [Bartoszewicz A.], *Znakomite niewiasty polskie, a szczególnie znane w dziejach równie jak i na polu literackim*, Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum rodziny Bartoszewiczów, rkp., nr zespołu 592, sygn. 765 – tu hasło nr 387, s. 196–197.

¹⁴ [a.a.], [wspomnienie pośmiertne], „Gazeta Polska” 1862, nr 54, s. 2. Jej prace w tym zakresie przechowywała rodzina, jednak obecnie trudno natrafić na jakiś ich ślad.

Sama należała już do pokolenia, które w poemacie Antoniego Malczewskiego oraz tragedii *Dymitr i Maria* Józefa Korzeniowskiego widziało oczywiste uobecnienie sporu Potockich i Komorowskich¹⁵. Stało się tak między innymi za sprawą nowej edycji *Marii* z 1838 roku w opracowaniu Augusta Bielowskiego, w której aneksie zamieszczono dokumenty dotyczące zbrodni zleconej przez wojewodę kijowskiego w 1771 roku. Przypomnę tylko, odsyłając po dokładniejsze objaśnienia do kompendium Haliny Gacowej, że chodziło o dwa źródła, do jakich dotarł Bielowski: *Pismo Jakuba Komorowskiego (ojca Gertrudy z 1773 r.)*, oskarżające Potockich o zabójstwo córki, i *Intercyza ślubna Szczęsnego Potockiego i Gertrudy Komorowskiej z 1770 r.*¹⁶ Autorka wyraźnie wpisywała swój tekst w dotychczasowy ciąg interpretacyjny tematu, sygnalizując, że „ośmiela się” znaną historię „podać [...] szanownej publiczności w odmiennej zupełnie formie jak dotąd przedmiot ten światu się ukazał”, to jest „w skromnej sukience powieści”¹⁷, licząc na „miłą nagrodę” za swój pisarski wysiłek. Powieściowy kształt ma też – wedle Pomezańskiej – skrywać nowe ujęcia historycznej osnowy. Jej źródła – jeśli zawierzyć słowom przedmowy – są wiarygodne w rozumieniu romantycznym, opierają się bowiem na przekazach ustnych. Na pierwsze z nich składają się informacje „starego sługi Mniszchów”, ponoć zasłyszane na warcie przy zwłokach Amalii (lub Amelii) i podane do wiadomości „plebanowi dukielskiemu” (I, V). Ponieważ i sługa, i proboszcz zmarli, trudno o weryfikację tych danych w chwili publikowania pracy. Podobny charakter ma drugie źródło, na jakie powołuje się Pomezańska: „po części też słyszałam sama w okolicach Dukli krążące w ustach różnego stanu społeczeństwa to zdarzenie z rozmaitymi opowiadane odcieniami [...]”. Nigdzie, w przedmowie bądź dalszych rozdziałach, nie znajdujemy odwołania do ewentualnych dokumentów, które by mogły potwierdzać przyjęty porządek fabularny lub przeciwnie – wymagały komentarza polemicznego¹⁸. Przypomnijmy, że w roku wydania utworu „Dziennik Warszawski” dopiero sygnalizował w niewielkiej notce, że niebawem będą drukowane nowe, obszernie materiały związane z dziejami tragicznego meزالiansu¹⁹; ostatecznie znalazły one pełne odbicie

¹⁵ Niektórzy badacze *Marii* Malczewskiego, np. Jarosław Maciejewski, podają w wątpliwość uwarunkowanie poematu historią zatargu Potockich i Komorowskich, uznając za bardziej prawdopodobne, że poeta zapoznał się z tą historią bardzo ogólnikowo, np. za pośrednictwem zbioru pamiętników ogłoszonych przez Juliana Ursyna Niemcewicza, i potraktował jako bazę do daleko idących przekształceń. Zob. J. Maciejewski, *Antoni Malczewski – autor „Marii”, [w:] „Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, oprac. H. Gacowa, Wrocław 1974, s. 25–30. W przypadku powieści Pomezańskiej sprawa przedstawia się inaczej.

¹⁶ A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska, tudzież drobne pisma*, zebrał, dokumenta wyjaśniające osnowę *Marii* przyłączył i żywot pisarza skreślił A. Bielowski, Lwów 1838, s. 113–136.

¹⁷ M. Pomezańska, *Przedmowa*, [w:] tejsze, *Gertruda Komorowska*, t. 1, Lwów 1853, s. VI. Dalej cytaty z utworu lokalizuję, podając w nawiasie numer tomu (I–III) i stronę. Pisownia i interpunkcja zostały zmodernizowane w zgodzie z normami współczesnymi.

¹⁸ Iwona Węgrzyn pisze bardzo ogólnikowo o wspomnieniach i pamiętnikach tudzież „wspomnieniach i wybielających Potockiego notatkach” (*Polskie piekło...*, dz. cyt., s. 81–82) – wszystko są to jednak domysły, a nie pewniki. Nie wiadomo też, czy miała autorka wgląd do materiałów przechowywanych np. w Bibliotece Jagiellońskiej.

¹⁹ „Dziennik Warszawski” 1853, nr 40, s. 1 (dział *Wiadomości krajowe*). Chyba nie chodziło o artykuł K.W. Wójcickiego *Gertruda Komorowska*, jaki ukazał się w „Bibliotece Warszawskiej”

kilka lat później, w beletryzowanym studium Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. *Starościna bełska*²⁰. Zestawione tu przez pisarza rozmaite pamiętnikarskie wypowiedzi i listy pozwoliły mu dokonać drobiazgowej, choć w wielu punktach także domyślnej rekonstrukcji historii z lat 1770–1774²¹, która do dzisiaj pozostaje podstawowym źródłem wiedzy o zabójstwie Komorowskiej, obok kilku późniejszych uzupełnień podanych m.in. przez Józefa Białyni-Chołodeckiego, Antoniego Józefa Rollego, Adama Czartkowskiego, Jana Czerneckiego czy wreszcie bardzo stronniczego w ocenach monografisty Szczęsnego Potockiego – Jerzego Łojka²². W chwili gdy Pomezańska pisała swoją powieść, nie miała dostępu do archiwaliów, jakie zdobył Kraszewski. Mogła co najwyżej dyskutować na ten temat z Bielowskim, korzystając z biblioteki dukielskiej oraz „nasłuchiwać” lokalnych pogłosek, wierząc, że chociaż część z nich kryje w sobie jakąś nierozpoznaną dotąd prawdę o wspólnej intrydze Potockich i Mniszchów. W każdym razie pierwsza recenzja na łamach „Dziennika Literackiego” wcale nie podważała poznawczej i historycznej wartości utworu²³.

W opowieści o nieszczęsnym małżeństwie i zdradzie powieść Pomezańskiej zmienia akcenty przede wszystkim, gdy idzie o miejsce akcji²⁴. Marginalizowany jest Krystynopol (pojawia się epizodycznie w ostatnim tomie), nieco więcej uwagi poświęcono dworowi Komorowskich, lecz *gros* wydarzeń rozgrywa się w Dukli, na dworze Mniszchów i w pobliżu, np. na górze Cergowej czy wśród ruin odrzykońskiego zamku²⁵. Przeniesienie spojrzenia z terenów Ukrainy na Podkarpacie związane było nie tylko z osobistymi sympatiami pisarki wobec jej rodzinnych stron²⁶, ale również

(1853, t. 1, s. 575–576), skoro zawierał on tylko jeden list Jakuba Komorowskiego do Szczęsnego z 7 października 1772 r.

²⁰ J.I. Kraszewski, *Starościna bełska* (Gertruda z hr. Komorowskich hr. Potocka). *Opowiadanie historyczne 1770–1774*, t. 1–2, Warszawa 1858.

²¹ Jako kontekst dla historii Potockiego i Komorowskiego Kraszewski wykorzystał tu np. „wyciągi” z rękopisów Antoniego Chrzęszczewskiego i Ludwika Cieszkowskiego. Sięgał też do wspomnień majorowej Krebsowej, Franciszka Karpińskiego, zapisków Juliana Ursyna Niemcewicza, listów i papierów sądowych z epoki, udostępnionych mu prywatnie m.in. przez Kornela Ujejskiego, Samuela Orgelbranda lub zaczerpniętych z biblioteki Konstantego Świdzińskiego i in.

²² Zob. J. Białynia-Chołodecki, *Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka (starościna Bełska)*; „Maria” w powieści ukraińskiej Antoniego Malczewskiego i odkrycie jej grobowca w Witkowie, Lwów 1906; A.J. Rolle, *Dwór tulczyński*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Kraków 1966; Pan na Tulczyńcu. *Wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim, jego rodzinie i dworze*, zebrał i wydał z 4 ilustracjami i tablicą genealogiczną A. Czartkowski, Lwów – Poznań 1925; *Mały Król na Rusi i jego stolica Krystynopol*, z pamiętnika klasztoru 1766–1787 i z innych źródeł zebrał i zestawiał J. Czernecki, Kraków 1939; J. Łojek, *Szczęśny Potocki. Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988.

²³ [a.a], *Słowo o „Gertrudzie Komorowskiej”, powieści napisanej przez Marię z Chłędowskich Pomezańską*, „Dziennik Literacki” 1853, nr 17, s. 130–133.

²⁴ To zabieg oceniony przez Węgrzyn jako interesujący, bowiem daje „sposobność wprowadzenia na scenę powieściową nowych postaci” (I. Węgrzyn, *Pieśń polskie...*, dz. cyt., s. 80).

²⁵ Na regionalne aspekty powieści – np. pejzaże Dukli, opis lokalnych zabytków, góry Cergowej, legendy o Odrzykoniu, o koniku i zbójcach – zwracał uwagę A. Marczak, *Z tradycji kulturalno-literackich Dukli...*, nr 11, dz. cyt., s. 4–5.

²⁶ Trzeba dodać do przywołanej wcześniej biografii, że w młodości miała Pomezańska okazję dobrze poznać pałac dukielski za sprawą przyjaznych kontaktów rodziny Chłędowskich

z innym ujęciem początku dramatycznych okoliczności. Wyszła bowiem Pomezańska od przypomnienia projektu małżeństwa, jaki został nieformalnie zawarty już w czasach dziecięctwa Szczęsnego Potockiego i córki Mniszchów, Józefiny Amalii, tu konsekwentnie określanej mianem Marii. Może zastanawiać, dlaczego imię Mniszchówny zostało zmienione. Czy niewątpliwa sympatia narratorki dla tej postaci znalazła dopełnienie w aluzji do poematu Malczewskiego²⁷, czy też Pomezańska poszła tu śladem sekretnych podań dukielskich? W wydanej w 1903 roku monografii Dukli pióra Emmanuela Swieykowskiego znajdujemy adnotację o nadaniu przez Jerzego Wandalina narodzonej 29 sierpnia 1752 roku córce imion Maria Józefa – „na cześć królowej”, żony Augusta III Sasa, matki chrzestnej Amalii. Autorka mogła zatem, znając ten fakt, przyjąć pierwsze imię jako używane w praktyce codziennej²⁸. Nie jest też wykluczone, choćby przez wzgląd na rozbudowaną w tomie pierwszym dygresję na temat wyjątkowego zespolenia człowieka z imieniem otrzymanym na chrzcie (I, 31–32), że w tym wyborze kryje się po prostu wskazówka autobiograficzna, dziś trudna do pełniejszego objaśnienia.

Wracając do spodziewanego mariażu Szczęsnego i Marii, miał on swoje polityczne i finansowe uwarunkowania, które wszyscy – mniej czy bardziej świadomie – przyjmowali do wiadomości. W tej sytuacji pisarka zadała sobie wcale zasadne pytanie, czy jest możliwe, aby ta dwójka przeznaczonych sobie przez rodziców młodych ludzi nie miała okazji wcześniej się spotkać, co o sobie myśleli, jak postrzegali swoje miejsce w odgórnych planach, a nawet co do siebie czuli. Ponadto: „Zerwane układy małżeństwa dwóch możnych familii, obopólnie tego związku sobie życzących, nie mogły jedną działającą a drugą zupełnie obojętną pozostawić stronę” (I, V). Idąc dalej tym tropem, przyjęła, że Szczęsny i Potocka mogli uchodzić za zaręczonych, a pojawienie się Gertrudy jako nowego obiektu fascynacji młodego mężczyzny zastąpiło konwencję mezaliansową bardziej ryzykownym trójkątem emocjonalnym. Dodatkowo rywalizacja

z ówczesnymi właścicielami: najpierw Stadnickimi (najpewniej hrabią Antonim Stadnickim i jego żoną Józefą), potem Męcińskimi: „We dworze [Wietrznie] nie było klawikordu, więc panny prawie co dzień chodziły przez kładkę na Jasiołce, aby się ćwiczyć na klawikordzie państwa Stadnickich, a chłopcy, jeżeli tylko byli w domu, a nie w szkołach, pożyczali książki z biblioteki Kuropatnickiego, która wtedy już była przeniesiona do Dukli. Wpływ tak uczonego człowieka [...] był bardzo zbawienny dla młodych sąsiadów i stał się stanowczy na rozwinięcie ich literackich skłonności” (K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 5–6). Stadnicki księgozbiór po Ewaryście Andrzeju Kuropatnickim zakupił od jego syna, Józefa, już przed 1800 r. Znalazły się tam również książki po żonie Ewarysta, Katarzynie z Łętowskich Kuropatnickiej (1732–1797), niezwykle ciekawej postaci drugiej połowy XVIII wieku, pisarce, zasłużonej działaczce kulturalnej, dziedzicze Tarnowca i Lipinek. Wspominam o niej, bowiem pojawia się na kartach utworu Pomezańskiej jako wyjątkowy gość na dworze Mniszchów i ciesząca się autorytetem tłumaczka *Listów jmci pani du Montier*, które czyta Maria. Gdyby uzgodnić realia z czasem fabularnym, powieściowa Kuropatnicka powinna mieć około 38 lat, tymczasem bohaterka widzi w niej osobę u kresu swych lat, staruszkę, z której niemal uchodzi życie. Ponadto przekład Kuropatnickiej ukazał się drukiem dopiero w 1780 roku, a nie w 1769 lub 1770. Myślę, że na tym obrazie mogły zaważyć opowieści zasłyszane u Stadnickich, co w moim poczuciu potwierdza, że dla Pomezańskiej *Gertruda Komorowska* była tekstem bardziej osobistym niż historycznym.

²⁷ Tak sugeruje Węgrzyn (I. Węgrzyn, *Polskie piekło...*, dz. cyt., s. 80).

²⁸ E. Swieykowski, *Studia do historii sztuki i kultury wieku osiemnastego w Polsce*, t. 1: *Monografia Dukli*, Kraków 1903, s. 20, 26.

Gertrudy i Marii została wzmocniona przez kontrast środowisk, jakie reprezentują bohaterki. Pomezkańska, wykorzystując bardzo typowy dla prozy międzypowstaniowej schemat „dwóch światów”²⁹, otworzyła narrację kontrapunktowym opisem narodzin i chrztu obu dziewczynek, wbrew faktom uznanym za równolatki. Pozwoliło to przy okazji zasygnalizować różnice w wychowaniu i światopoglądzie rodzin. Na Gertrudę w Suszeniu (Susznie) rodzice czekają z miłością, chrzest nie jest pustym rytuałem, lecz rzeczywistym powierzeniem dziecka Bogu. Otoczona troską i modlitwą bohaterka będzie wychowywać się w zgodzie z tradycją szlachecką, której materialnym znakiem staje się stara kołębka, przechodząca w rodzinie z dziecka na dziecko. W Dukli również pojawia się kołyska, ale całkiem nowa, bogata, przygotowana, jak sugeruje narratorka, na cudzoziemską modłę. Chrzcziny służą czysto ziemskim interesom, zaś modlitwa zostaje sprofanowana już w pierwszych wersach drugiego rozdziału, czyli scenie pozorowanych pacierzy zakonników, zabezpieczających w taki sposób swe materialne potrzeby. Oczywiście Pomezkańska z większym krytycyzmem podchodzi do obyczajów magnaterii, a idealizuje starszlacheckie zwyczaje, w zgodzie z tendencją dominującą w jej otoczeniu, jednak dalszy rozwój fabuły wskazuje, że mamy tu do czynienia raczej ze sprawnie poprowadzonym zabiegiem kompozycyjnym, a nie ideowym przesłaniem. Z interesującej mnie perspektywy ważne jest przede wszystkim skupienie uwagi narratorki na trzech postaciach kobiecych: Amalii, Marii i Gertrudzie.

Amalia Mniszchowa jest kobietą polityki, w swoim postępowaniu kieruje się – jak sama twierdzi – głową, nie sercem, choć zarazem uchodzi za pobożną fundatorkę nowego kościoła farnego. Zna wartość swego miejsca w hierarchii społecznej – jest wielką panią, której władza w Dukli jest nieograniczona. Według niej, aby człowiek był szczęśliwy, musi zaspokoić albo swoje uczucia, albo dumę. Ona wybrała dumę. Z tej racji przyjsie na świat dziewczynki przyjmuje z niechęcią. Jej doświadczenie wskazuje bowiem, że córka nie będzie mieć szansy na pełny rozwój, w tym pełnienie ważnych politycznych funkcji, o jakich całe życie marzyła matka³⁰; w świecie męskich decydentów skazana jest z góry na drugorzędną pozycję i wyłącznie kulurowe działanie. Czytelnik poznaje Amalię w stanie wewnętrznego kryzysu. Choć pozory siły są wciąż zachowane, kobieta przeżywa rozterki, wywołane kosztami minionego życia (I, 93–94). Dlatego z nadzieją myśli o scaleniu w związku Szczęsnego i Marii politycznych korzyści i osobistego szczęścia i dlatego również wyjątkowo gwałtownie reaguje na zagrożenie ze strony Gertrudy. Można powiedzieć, że tak jak w odniesieniu do sfery polityki pisano nieraz, że była Brühlówna tęższym umysłem niż jej mąż, tak i w przestrzeni pozornie domowej (pozwornie, bowiem ma ona swoje publiczne konsekwencje) Amalia pozostaje

²⁹ Na obecność już w pierwszych dekadach XIX wieku w krajowej prozie historycznej kontrastu dwóch światów jako zabiegu kompozycyjnego zwracała uwagę Halina Stankowska w artykule *Opozycja dokumentaryzmu i literackości we wczesnych powieściach historycznych w Polsce*, [w:] *W kręgu zagadnień...*, dz. cyt., s. 28–29.

³⁰ M. Czaplińska, *Mniszchowa z Brühlów Maria Amelia* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, z. 3: *Młodowski Antonin – Molicki Antoni*, red. H. Markiewicz, Wrocław 1976, s. 452–454. O dodatkowych, prócz wielkiego politycznego umysłu, umiejętnościach Mniszchowej, np. znajomości języków, guście i smaku artystycznym, orientacji w kulturze pisał Emmanuel Swieykowski w swej monografii Dukli, zob. E. Swieykowski, *Studia do historii sztuki i kultury...*, dz. cyt., s. 25.

czujną obserwatorką wydarzeń; widzi więcej i dalej niż jej córka. Jest zdecydowana, by walczyć o racje swoje i Marii, nawet jeśli oznaczałoby to przekroczenie granic moralnych. W ostatnich scenach powieści ukazano ją jako inicjatorkę lub współinicjatorkę zabójstwa Komorowskiej, próbującą odpokutować ten czyn hojnością wobec Kościoła. Trzeba jednak zaznaczyć, że daleko jej do demonicznej lady Makbet, za jaką uznał ją Stanisław Wasylewski³¹. Ciekawym pomysłem Pomezańskiej, rzecz jasna nieusprawiedliwiającym moralnego zła, jest uwzględnienie obok pragnienia władzy innej motywacji bohaterki. Pisarka odsłania bowiem w kreacji Amalii również głęboki, niemal fizyczny ból matki, która nie może pogodzić się z niezasłużonym cierpieniem swego dziecka:

Ona cierpi, ona się do grobu zbliża. Nie mam chwytać środków, które jej przywrócą zdrowie i życie? [...] Tysiącom ulżę biedy – tysiąca ludzi ustalę szczęście – zapobiegnę niejednej rozpacz, uratuję niejedno życie – a jedno – jedno tylko... (III, 86–87)

Jej samobójcza śmierć, odpowiadająca legendom krążącym niegdyś w rejonach Dukli³², zostaje odczytana jako ucieczka przed wyrzutami sumienia, niemniej okazuje się także mechanizmem po raz kolejny zniewalającym młodą Mniszchównę. Szalone marzenie Amalii o koronie, jaką mógłby otrzymać Szczęsny, skutkuje przymuszeniem córki do małżeństwa z Potockim, całkowicie już skompromitowanym w jej oczach. I oczywiście nie przyniesie to Marii ani realnej władzy, ani szczęścia osobistego, co Pomezańska dopowiada w finale, idealizując wysiłki Mniszchówny, a eksponując zdrady Szczęsnego³³. Powieściowa Amalia nie jest istotą złą, lecz jedynie nauczoną przez życie, że nikt poza samą kobietą nie spełni jej ambicji, zaś nadmierna wrażliwość nie sprzyja efektywności.

Maria wydaje się zupełnie innym typem kobiecym. Można przyjąć, że reprezentuje chrześcijański wysiłek samopoznania, możliwy do osiągnięcia przy współmiernie wysokim stopniu rozwoju intelektualnego. Początkowo, jeszcze zanim Gertruda pojawi się w Dukli, gdzie będzie oddana przez rodziców na naukę ogłady towarzyskiej i gdzie spotyka młodego Potockiego³⁴, Maria i Szczęsny są postrzegani jako dobrana

³¹ S. Wasylewski, *Lady Makbet w „Marii” Malczewskiego*, [w:] tegoż, *Twarz i kobieta*, Kraków 1960, s. 50, 52. Zob. też: I. Węgrzyn, *Piekło polskie...*, dz. cyt., s. 42–43.

³² Zob. K. Latawiec, *Dukla historyczna i literacka*, [w:] tejże, *Literackie miejsca peryferyjne*, Kraków 2022, s. 121. Badaczka potwierdza kontakty Amalii z Potockimi i aktywny współudział w organizowaniu porwania, a może nawet zbrodni (tamże, s. 120). Wspomina także, że oficjalnie śmierć Mniszchowej 30 kwietnia 1772 roku nastąpiła z powodu gruźlicy, ale opinia publiczna brała pod uwagę samobójstwo podyktowane albo obawą przed zajęciem Dukli przez Austriaków, albo wyrzutami sumienia. Zakładano dwie metody: utopienie bądź otrucie. Pomezańska przyjmuje wersję ostatnią – Amalia wypija zatrute przez siebie wino.

³³ Dużo ostrzej pisał o Józefinie Jerzy Łojek (J. Łojek, *Szczęśny Potocki...*, dz. cyt., s. 56–57), jednak autorka hasła w *Polskim słowniku biograficznym* przyznawała, że dzięki inteligencji i dobrej woli kobiety małżeństwo przez pierwsze lata uchodziło za szczęśliwe. Zob. M. Czeppe, *Potocka Mniszchów Józefina Amelia* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, z. 4: *Popowski Józef – Potocki Ignacy*, red. H. Markiewicz, Kraków 1983, s. 742.

³⁴ Zazwyczaj mowa o tym, że Gertruda w 1770 roku wróciła z Wiednia, gdzie zdobywała stosowną ogładę, z dala od zawirowań politycznych, jakie przechodziły przez kraj. Edmund

para. Mniszchówna jest jednak nietypową heroiną romansu, refleksyjną i niezmiennie poddającą swoje uczucia wobec wybranka rozumowej kontroli. Kocha Szczęsnego, ale równocześnie wyczuwa w nim wady, które ją niepokoją. Jest świadoma jego słabości, przeżywanych wcześniej przelotnych miłości, powierzchowności i niestałości. Jej duchowość i podkreślany wielokrotnie intelektualizm zderzają się z czysto fizyczną namiętnością starosty, wprawiając bohaterkę w konfuzję. Seksualność młodzietkiej dziedziczki zostaje wyzwolona gwałtownym pocałunkiem i natychmiast stłumiona, bowiem pociąg, który Maria odczuwa, ustępuje wobec instynktu ostrzegającego ją, że w tym związku nie zazna spokoju i szczęścia. Jest zła sama na siebie, gdy dostrzega, że w szczególnych okolicznościach mogłaby dla Szczęsnego iść „na dno piekieł” (I, 108). Bardzo trafnie odgaduje jedno z zagrożeń dla przyszłości małżeństwa: „On by mnie może mocniej kochał, gdyby nie ta oziębiająca pewność, która posiadanie przedmiotu czyni obojętnym?... O gdyby ją cofnąć! – Cofnąć pewność być jego?... O moja biedna głowo, jakież to myśli?” (I, 107). Dla kobiety pięknej, młodej, wykształconej jak Maria ambiwalencja dręczącego ją uczucia jest niezwykle stresująca. Trudno w tej kreacji, wbrew pozorom, dojrzeć odzwierciedlenie romantycznych idei. Niezależnie od oceny pisarskich uzdolnień Pomezańskiej widać, że mamy do czynienia przede wszystkim z psychologizacją postaci kobiecej, a także niebanalną oceną charakteru mężczyzny pod kątem jego wpływu na codzienność uzależnionej od niego partnerki.

Lęki i krytycyzm Marii w dużej mierze stanowią pokłosie obserwacji praktyki życia dworskiego końca XVIII wieku, gdzie wartość kobiety liczy się uroda, która czyni z niej przedmiot użyteczny dla małżeńsko-politycznych koalicji. Stary Potocki mówi do Amalii: „Miłość tak słabo trzyma się człowieka, jak liść drzewa w jesieni” (I, 92). Według Pomezańskiej swoboda uczuć dotyczy przede wszystkim mężczyzn, kobiety dużo częściej muszą boleśnie dostosowywać się do realiów. Również jej Maria (Józefina) będzie – inaczej niż to przedstawiają współcześni historycy – ofiarą Szczęsnego, nigdy zdradzającą lub zadającą rany. Iwona Węgrzyn tę idealizację bohaterki interpretuje jako „panegiryczny stosunek powieściopisarki do późniejszej pani Potockiej” i tłumaczy nieobiektywnymi, dukielskimi źródłami. Sądzę, że takie odczytanie broniłoby się przy założeniu, że powieść jest jedynie „próbą sfabularyzowanego odtworzenia dziejów romansu Szczęsnego”³⁵. Jeśli natomiast przyjąć, że Pomezańska znaną wciąż szczątkowo historię Potockiego i Komorowskiej czyni raczej kanwą do „kobiecej” opowieści – a tak to widzę – należałoby zadać pytanie o głębszy sens tej idealizacji. Zwraca się ona bowiem przeciw temu, kto wobec idealnej bohaterki zachowuje się niewłaściwie. Zaskakująco wiarygodnie odmalowany jest w powieści przebieg „zdrady” – rodzenie się zainteresowania Szczęsnego Gertrudą, trafne przeczucia Marii i błędne, nerwowe

Rabowicz słusznie jednak przypomina, że nie ma żadnych wiarygodnych świadectw, które by ten fakt potwierdzały (E. Rabowicz, *Potocka z Komorowskich Gertruda* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, dz. cyt., s. 738). W powieści umieszczenie dziewczyny w Dukli było możliwe dzięki pośrednictwu brata Jakuba Komorowskiego, Adama, ówczesnego prymasa, który udzielił Mniszchom ślubu 14 lipca 1750 roku, w kaplicy królewskiej przy Pałacu Saskim. Nazwisko Komorowskiego jako udzielającego ślubu potwierdził Jędrzej Kitowicz w *Pamiętnikach do panowania Augusta III i Stanisława Augusta*, t. 1, Lwów 1882, s. 26.

³⁵ I. Węgrzyn, *Piekło polskie...*, dz. cyt., s. 80.

posunięcia, które tylko potęgują kłopoty. Do tego dochodzi niedojrzała postawa Komorowskiej jako „tej trzeciej”, a nade wszystko zaakceptowanie przez mężczyznę myśli: „Maria żoną, Gertruda kochanką”. Dla Mniszchówny uczuciowa dezercja Szczęsnego i zwrócenie się w stronę ładnutkiej, prostej, zachwyconej nim kobiety oznacza nie tylko osobiste rozzarowanie, ale również zakwestionowanie pewnej wizji kobiecości, która miała być partnerska wobec mężczyzn. Bohaterka zastanawia się wówczas:

Trzebaż koniecznie pięknością podbić serce mężczyzny?... I na cóż te wszystkie księgi, te napomnienia, rady, z których czerpiemy cnót wzory, uczymy się ich naśladowania dla uszczęśliwienia mężczyzny? [...] Jeżeli uczucie jego szczęścia z naszych tylko wynika wdzięków i kończy się ze stratą tychże – natenczas, o jakże lepsza, zdutniejsza do tego celu książka z opisami kosmetyków na piękność. O jakże mało pomocne te zimne martwe słowa, o godności, poświęceniu, i spokoju wynikającym z czynów szlachetnych, kiedy dusza przewrócona, wzburzona chęcią podobania się nad wszystkie i wszystko istocie lgnącej tylko do powierzchownych powabów. (I, 192–193)

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Pomezńska wykorzystuje głośną historię osiemnastowiecznego megaliansu, żeby zwrócić uwagę na mechanizmy zdrady *en général* i jej negatywne skutki dla wszystkich uczestników relacji, nade wszystko kobiet. Mniszchówna musi przejść cały szereg etapów, poczynając od drobnych podejrzeń i złudzeń, że romans pozostanie przelotną miłością, przez moment upokorzenia i błagania wybranka o powrót, aż po dumne, „godnościowe” pogodzenie się ze stratą, „oddanie” narzeczonego, z wyraźnym wszakże zasygnalizowaniem swej moralnej niezgody. Dwie sceny powieściowe są w tym względzie bardzo interesujące. Pierwsza to rozmowa z Gertrudą, już świadomą wyboru dokonanego przez Szczęsnego i powoli akceptującą myśl o swej wygranej:

– Czy wiesz o tym Gertrudo, że jesteś moją rywalką?... I znowu czekała na słowa, które jej szczęście lub niedolę zapowiedzieć miały. – Gertruda zmieszana się – potem zbladła [...]

– I to ja – ja sama mam ci powiedzieć? ... Zniewalas mnie do okrutnej dla siebie rzetelności – Tak jest Mario – on mnie kocha; przynajmniej tak mi powiedział – lecz do słów miłości dodał słowa obrazy – powiedział, że ty będziesz jego żoną – a ja kochanką. Przyjaźń nie zastąpi miłości, którą ci wzięłam – wszakże prawda Mario?... Ty mnie już kochać nie będziesz?...

Maria nic nie odpowiedziała, tylko ją lekko odsunęła od siebie, a obie jej ręce zakryły łzy i bledność jej twarzy. Po chwili, odzyskawszy trochę powierzchownego spokoju, zapytała znowu:

– A ty Gertrudo – kochasz go?...

Gertruda milczała. Maria wstrząsnęła głową i znów jej zapytała.

– I cóż ci się w nim podoba?...

– W nim? ... – zapytała zdziwiona Gertruda.

Maria boleśnie się uśmiechnęła.

– I powiedziałaś mu o tym?

- O nie! nie! Odebrałam wszelką nadzieję.
- Twoja szczerość wymaga mojej otwartości. Gertrudo, ja cię nie lubię! ... Nie mogę cię kochać; tyś zniszczyła moje szczęście. Widzieć cię nawet bez wstrętu nie mogę. Będę twoją nieprzyjaciółką, ale nieprzyjaciółką szlachetną. Odtąd nie chcę twojej ufności – wszystko, co on ci powie, zachowaj w głębi twego serca. Ja wiem już dosyć!... Nie daję ci rad żadnych – może byłoby ci podejrzanym. Rób, co ci się podoba – idź za sercem lub za rozsądkiem. (II, 52–53)

Druga scena przedstawia Aleksandra Komorowskiego, starszego brata Gertrudy, który przyjeżdża zabrać siostrę z Dukli do domu. Rozmowa z Marią uświadamia mu, czym może być upokorzenie, z jakim mierzy się odrzucona kobieta, ale i jaką godnością może się w takiej sytuacji wykazać. I choć należy do obozu przeciwnego, sam będąc swoistym poplecznikiem Szczęsnego³⁶, nie może oprzeć się uczuciu podziwu dla dumnej hrabianki:

Potulna Gertruda nie znalazłaby słów podobnych, tym bardziej w obliczu ojca, i właśnie dlatego [Maria] stanęła w oczach Aleksandra wyżej od siostry. [...] Niegodny Szczęsny!... rzekł z oburzeniem do siebie Aleksy. – On nie poznał jej najpiękniejszej strony, on przede mną zdradził tę piękną duszę – powiedział, iż się mu uprzykrzyła, bo go nadto kochała, bo go prosiła o miłość. Szczęsny, tyś szalony, że porzucasz tego anioła. (II, 150–151)

Pomezkańska pokazuje również, że choć kobieta bardzo się stara pokonać swoją „żałobę” po miłości, nie jest to proste, a argumenty rozumowe często przegrywają z irracjonalnym uczuciem. Gdy na innym planie związek Gertrudy i Szczęsnego rozwija się swoim torem, Maria pozostaje w Dukli. Znajdujemy na kartach powieści bodaj pierwszą próbę literackiej deskrypcji kobiecego załamania, które nie ma nic wspólnego z histerią i egzaltowanym „umieraniem”. Bohaterka wycofuje się z intensywnego życia dworskiego, wybiera spacerować na górę Cergową, izolację od ludzi, samotność, rozmyślanie. Opis jej stanu wewnętrznego, odbijającego się w reakcjach psychosomatycznych, można by dziś zdefiniować jako depresję. Uderzający jest głęboko przez nią doświadczany brak sensu życia – „Zdawało jej się, że ta próżnia, w której żyła, która ją okrażała, ta atmosfera niepojęta okiem, była obrazem jej duszy, jej teraźniejszego życia [...]” (III, 21). Apatia miesza się z rezygnacją:

Maria nie mogła się modlić, zdawało jej się, że nie ma ani za co dziękować, ani o co prosić Boga – ta myśl bezbożna zaciemniła dla niej niebo chmurą. Nie podniosła ufnego oblicza

³⁶ Pomezkańska odsuwa od Jakuba Komorowskiego podejrzenia, jakie kierowano pod jego adresem, sugerując, że sam zaplanował małżeństwo córki z Potockim (zob. np. J. Łojek, *Szczęśny Potocki...*, dz. cyt., s. 36). Wszelkie zarzuty współudziału, podyktowanego próżnością i marzeniem o wzmocnieniu rangi rodziny, spadają na powieści na starszego brata Gertrudy. Notabene Kraśkowski uważał, że Komorowski mieli trzy córki, z których Gertruda była najstarsza, i czterech synów. Białynia-Chołodki pisał o czterech synach i czterech córkach, zob. J. Białynia-Chołodki, *Gertruda z Komorowskich Szczęśnowa Potocka (starościna Bełska)...*, dz. cyt., s. 11. W utworze Pomezkańskiej występuje tylko dwójka dzieci, choć raz, w scenie wyjazdu młodej panny do Dukli, wspomniano o żegnającym ją rodzeństwie (I, 90).

w górę, nie szukała około siebie, ani nad sobą promienia nadziei; niebo i ziemia były pustką dla niej. Uważała się igraszką losu, który jej wszystko dał, za czym ludzie szybko gonią, a odjął zadowolenie serca. Urodzenie, majątek, piękność, rozum; to wszystko było jej, ale tym wszystkim pogardzała i wzdychała za tym, czego nie miała i mieć już nie mogła. [...] Odkąd Maria usnuła w sobie myśl, iż się o nią wyższa nie troskała władza, iż należy sama do siebie i tylko własna moc umysłu spokój jej duszy stanowić będzie, spokój doczesny i wieczny – patrzyła z pogardą na środki przyspieszające spokój wieczny nieszczęśliwym. Puchar zgubnego napoju, pistolet lub głębia wody, mogą godniej zastąpić walkę z nieszczęściem, zaparcie się własnego szczęścia, ustąpienie go innym [...]. (III, 61–62)

Po śmierci Gertrudy, zgodnie z faktami, Pomezańska połączy Mniszchównę z Potockim, jednak w jej interpretacji będzie to małżeństwo pozbawione prawdziwych uczuć, zachowawcze, zawarte dla spełnienia obietnicy danej matce, a trochę dla omamiania opinii publicznej. Paradoksalnie o ostatecznym wygaśnięciu miłości względem Szczęsnego zadecyduje jego kompletna „obojętność bez smutku, bez pamięci dla istoty tak gorąco niegdyś kochanej” (III, 205) – „ona w nim widzi zabójcę Gertrudy” (III, 182). Do końca autorka broni Marii, uważając, że nie brała świadomie udziału ani w zbrodni Potockich, ani w zdradzie targowickiej i pozwala jej przeżyć męża o kilka lat, wbrew danym historycznym.

O ile Maria to typ intelektualistki, niedocenionej przez Szczęsnego między innymi z racji dyskomfortu, w jaki wprawiały mężczyznę zbyt wygórowane wymagania etyczne i umysłowe, o tyle Gertruda jest po prostu „dziecięciem natury” (I, 136), potencjalnym „aniołem ogniska domowego”. Od pierwszych stron utworu portretowana jest na tle nadchodzącej wiosny, radosna niczym Orszulka z poezji Kochanowskiego (notabene czytanej przez Komorowskiego):

I znów z nadzieją pozierała w niebo, i znów skakała z swoją sarneczką po skałach. Drapała się po wyrębach, znosiła poziomki i maliny dziadkowi. Rwała polne lewkonie, bławaty i dzwonki na bukiet dla matki. (I, 87)

Wychowana w czułości, odpowiada innym podobną serdecznością, dobrocią, tkliwością. Nacisk położony jest na jej związek z przyrodą, wiecznie odżywającą:

A kiedy całe przyrodzenie się śmieje, obiecuje plon i pomyślność, czemużby wiosna młodej dziewczyny mniej obiecywała? Czemużby i Gertrudy serce nie uśmiechało się szczęściem młodości?... Czynna i pracowita, zasiewa z matką w ogródku, przesadza, pielęgnuje. (I, 75)

Niewinność dziewczyny jest jednak tożsama z naiwnością, a ta czasem potrafi ujawnić mniej jasne oblicze:

Młoda dziewczyna w świecie to kwiat w promieniu słońca – to ptaszyna na lep złapana. Ona w nim widzi piękne kolory tęczy, nie widząc, że te barwy strojne promieniem słońca łyż ukrywają. (I, 181)

Udało się Pomezańskiej pokazać, że dziewczyna, która wcale nie prosiła się o kłopoty i nie miała złych zamiarów, może być uznana za zagrożenie i potraktowana bardzo nieprzyjemnie. Długo trwa na dworze Mniszchów stan, który można nazwać „ciszą przed burzą”. Im bardziej Gertruda się wycofuje, tym bardziej zawzięty i zdeterminowany jest Szczęsny („Jego burzliwy charakter w tej wątpliwości, ścierał się z przymusem jak stal z krzemieniem, z którego musiały wybuchnąć iskry” [II, 10]). Trzeba podkreślić, że młodziutka Komorowska jest poddana wielkiej presji Potockiego, bywa osaczana i podstępem stawiana w sytuacjach dwuznacznych. Zakochuje się, mając przy tym poczucie, że postępuje niewłaściwie względem Mniszchów. Nie chce niszczyć przyszłości Marii, ale nie ma siły, by nie ulec pokusie, ogląda bowiem siebie oczyma zaborczego Szczęsnego i zachwyca się tym obrazem. Pomezańska nie oskarża wprost Gertrudy, rozumie jej pragnienia i słabości, choć nie ukrywa, że euforia młodzieńcza bardzo często łączy się z próżnością i samolubnym szczęściem.

Gertruda mimo całej swej prostoty, którą wyniosła z domu, wnet pojęła, iż przed pięknoscią i tron się uchyli. I mimo tak sławionej w książkach niewinnej niewiadomości o swych powabach bohaterek romansów – śmiem utrzymywać, iż każda kobieta wie dobrze, iż jest piękną, jeżeli nią jest; a czasem nawet myśli, iż piękna, chociaż nie jest, bo tak jej powiedziano. Zwierciadło jej samolubstwa jest w mężczyźnie [...]. Czyjaż wina?... złudzonych czy łudzących?

Piękne lub nie, gdybyśmy z zimnym rozsądkiem te powody uwielbienia rozebrały, które nieraz zarówno z najnikczemniejszymi istotami odbieramy. O!... jakżebyśmy się upokorzone widziały. (II, 20)

Owszem, Gertruda reprezentuje swoiste okrucieństwo miłości, zdolna jest nawet do obwiniania Marii o „ślepotę”, jednak narratorka jej nie potępia; przeciwnie, traktuje z pewnym współczuciem, bowiem ma świadomość, że tak pochłaniające uczucie do niewłaściwego człowieka *summa summarum* okazuje się niewarte utraty zaufania rodziców, sympatii przyjaciółki, czystego sumienia. Zasadnicze ostrze krytyki uderza w tej historii nie w kobietę, a w mężczyznę. To Szczęsny jest tu „wilkiem”, reprezentującym egoizm dużo silniejszy i brutalniejszy. Zresztą w powieści Pomezańskiej mężczyźni są w większości bardzo niedoskonali – nie można na nich liczyć ani im ufać, ponieważ kierują się swoimi interesami i kaprysami, nie licząc się z konsekwencjami, które często ponosić muszą kobiety.

Ma rację Iwona Węgrzyn, gdy przy okazji analizy sylwetki Potockiego zauważa, że „Autorka wyraźnie stara się być orędowniczką sprawy upokorzonych kobiet”³⁷, niesłusznie natomiast, moim zdaniem, uznaje osobę Gertrudy za pretekst do zarysowania konfliktu Szczęsnego i Mniszchówny. Dla Pomezańskiej, jakkolwiek większą życzliwość wzbudza w niej istotnie Maria, obie kobiece figury są konieczne, by pokazać dramatyczny trójkąt miłosny, jaki nie interesował wcześniej (i później) żadnego z twórców zajmujących się tą historią. Silnie emocjonalny związek, który nagle zaczyna łączyć wojewodzica i Komorowską, staje się poważnym kłopotem w dukielskim

³⁷ I. Węgrzyn, *Piekło polskie...*, dz. cyt., s. 80.

świecie przedstawionym nie tylko dla koalicji magnackich familii, ale nade wszystko dla młodych, rozpoczynających dopiero dorosłe życie dziewcząt, które wierzą idyllicznie w miłość i mają wpojony jasny system wartości. Na ich tle Szczęsny od początku jawi się jako postać bardziej samodzielna, chadzająca własnymi ścieżkami³⁸, energiczna, nawet krnąbrna. Sprawia wrażenie dzikiej, bujnej natury, głównie za sprawą niczym niepokornionego temperamentu. Jego zmysłowa atrakcyjność nie idzie z kolei w parze z wyrobieniem intelektualnym, choć z pewnością daleko mu do owej zarzucanej przez Łojka tępoty (badacz pisał nawet o debilizmie)³⁹. Można mówić raczej – w sposób analogiczny do Kraszewskiego – o słabości charakteru, niestałości, płochości: „w jednej chwili był ogniem południa, a w drugiej sztuką lodu z północy” (II, 81)⁴⁰. Liczy się dla niego wyłącznie chwila bieżąca. W zgodzie z późniejszymi opisami Pomezańska za niewłaściwe wychowanie Szczęsnego obwinia zakonnika, ojca Maurycego (takie imię nosił rzeczywisty nauczyciel Potockiego, pijar, ks. Wolf), który będzie miał swój udział w wydarzeniach właśnie dlatego, że czuje się winny niedostatecznej opieki nad młodym magnatem i wie, jak bardzo brakuje mu zasad, które zastąpiły fałszywie pojęte duma, pobłażanie dla samego siebie i upór. Inaczej też niż sądził Łojek, podejrzewający Szczęsnego o ograniczony temperament seksualny, u Pomezańskiej jest mężczyzną namiętnym, przyzwyczajonym do zaspokajania swoich potrzeb, a więc i przedmiotowego traktowania kobiet. Niechętnie podchodzi do jakichkolwiek prób wywarcia na niego presji. Po raz pierwszy spotykamy się ze Szczęsnym już na chrzcie Mniszchówny, gdy jako ośmiolatek wygłasza zdanie niemal prorocze: „Ja nie chcę tego, co mi kto daje [...], tylko to, co mi się podoba” (I, 36). Bardzo podobną myśl wypowie bohater, gdy uda mu się zmusić Gertrudę do złożenia przysięgi wierności pomimo oporu rodziców i jej własnego: „O Gertrudo, ty nie uwierzysz, jak ja jestem dumny – jak wiele na tym pokładam, abym miał to przekonanie, że nikt mi cię nie dał, iż sam wziąłem cię sobie [...]” (II, 171). Pomezańska tyle razy jednak przypomina, jak lekko podchodzi Szczęsny do moralnych zobowiązań, że czytelnik ma prawo nie wierzyć w jego dobre intencje, ani też w silną wolę bohatera⁴¹. Znamienne również, że do Marii mężczyznę zniechęca jej powaga i dojrzałość:

³⁸ Towarzyszy mu stale kamerdyner-opiekun, którym u Pomezańskiej jest nie Karol Sierakowski, ale Francuz Lemieux, co wedle autorki tłumaczy niektóre swawole starosty. Szczęsny swobodnie przemieszcza się między Krystynopolem a Duklą, między innymi wyjeżdża do Tulczyna, by tam urządzać gniazdko dla siebie i przyszłej żony. Oczywiście słynny pałac Potocki w rzeczywistości zbudował dopiero po 1781, wszakże majątek należał do rodziny od roku 1726, zapisany przez ostatniego przedstawiciela Kalinowskich, i pewne prace nad postawieniem tam zabudowań podjął już ojciec Szczęsnego około 1757 roku. Teoretycznie było to więc możliwe.

³⁹ J. Łojek, *Szczęśny Potocki...*, dz. cyt., s. 35.

⁴⁰ Zob. np. J.I. Kraszewski, *Starościna bełska...*, t. 2, dz. cyt., s. 207.

⁴¹ Wydaje mi się, że trudno zobaczyć w nim, jak proponuje Węgrzyn, romantycznego indywidualistę w typie Byrona (I. Węgrzyn, *Polskie piekło...*, dz. cyt., s. 81). Również teza, iż autorka łągodzi wady Szczęsnego, przekonana „o pocziwym sercu bohatera”, jest chyba nie do końca prawdziwa (tamże, s. 82). Gdy Pomezańska mówi: „grunt serca nie był zły”, to dodaje natychmiast, że nic z tego nie wynikało. Niewykorzystany potencjał mężczyzny jest od samego początku poważnym problemem dla powieściowej Mniszchówny i powodem wielu ambiwalentnych przeżyć dla Gertrudy.

[...] byle tak głęboko nie zazierała w duszę. [...] [tłumaczy zaufanemu kompanowi – M.B.J.] Ale któż tam będzie patrzył wewnątrz, kiedy powierzchowność gwałtem oczy w okowach trzyma. [...] Ożenię się, bo ładna, wesoła, dowcipna; rwie duszę i serce, ale jak się zaduma, jak zacznie z tonu lekkiej Sylfidy schodzić poważnie w labirynt mego charakteru, podnosić konarki od moich ukrytych chłodników, odsłaniać widoki, to dalibóg, aż mnie przy niej mrozi. Bo – bo wreszcie i czegoś się lęka? – wszak ją kocham. A czy będę zawsze?... I coś też jest wiecznego na ziemi?... A tym mniej moje uczucia. (I, 169–171)

Z góry zatem Szczęsny daje sobie przyzwolenie na niewierność. Gdy jego potrzeba własności zostaje zaspokojona, rozgląda się za innymi zdobyczami. Wbrew intencjom kobiet, z powodu despotycznego władztwa męskiego testosteronu, Maria i Gertruda zaczynają żyć jak pod wulkanem (I, 191), rozpoczyna się walka, która jest przykra i bolesna dla obu bohaterek, i której nie potrafią, zmanipulowane i omamione, odrzucić (II, 6–7). Frapujące w powieści Pomezańskiej okazuje się pozytywne wartościowanie obu postaci kobiecych – każda z nich pozostaje wewnętrznie uczciwa i szczerą⁴². Żadna z dróg, jakie reprezentują, nie jest do końca potępiona, żaden wybór nie jest pozbawiony sensu – problem polega natomiast na tym, że nikt nie może osiągnąć szczęścia przy takim mężczyźnie jak Szczęsny. Jego brak odpowiedzialności i kręgosłupa moralnego oraz tchórzliwa wygoda ostatecznie zniszczą życie i jednej, i drugiej bohaterce. Gertruda straci najpierw wiarę w wierność męża, potem dosłownie życie, a Maria, wzgardzona jako narzeczona, również po ślubie doświadczy kolejnych upokorzeń i rozczarowań. Iwona Węgrzyn pisała, że „Dziewiętnastowieczni literaci niemal całkowicie uwolnili młodego małżonka od odpowiedzialności za śmierć Gertrudy. Znamienne wydaje się, że jeśli nawet nie mieli pewności co do rzeczywistej niewinności Szczęsnego, to próbowali tłumaczyć młodego Potockiego nieświadomością bądź wynikłą ze strachu przed rodzicami biernością przerażonego młodzika”⁴³. W utworze Pomezańskiej tak się mimo wszystko nie dzieje, choć niewątpliwie to Amalia podejmuje decyzję o zabójstwie dziewczyny⁴⁴. Szczęsny ma swój moralny udział w zbrodni i dla pisarki jest to równie obciążające.

⁴² Zob. tamże, s. 80.

⁴³ Tamże, s. 32.

⁴⁴ Pomezańska bezpośrednim sprawcą zabójstwa Gertrudy – przez zasztyletowanie, a potem utopienie ciała – uczyni włoskiego wielbiciela panny, architekta zatrudnionego przez Mniszchów. Jego brzydota i karłowatość czynią go podobnym do malarza z *Czarnych oczu* Ludwika Szyrmera. To równocześnie najbardziej melodramatyczny i kompozycyjnie nieuzasadniony wątek powieści. Powód, dla którego Manzuzani znalazł się w Dukli, należy uznać za anachronizm. Wedle autorki miał on odpowiadać za budowę kościoła bernardynów, wznoszonego z inicjatywy bohaterki, tymczasem klasztor zaczął powstawać już około 1743 roku, z donacji Józefa Wandalina Mniszcha, dziadka Józefy. Z kolei poświęcenie klasztoru w obecności dworu dukielskiego miało miejsce 13 czerwca 1764 roku, kilka lat przed snutą tu historią. Byłoby wszakże możliwe, aby Włoch odpowiadał za liczne prace remontowe w samym pałacu, ewentualnie w kościele parafialnym, który przerabiano w drugiej połowie lat sześćdziesiątych na modłę rokokową, dokonując jego całkowitego przeobrażenia. Akt erekcyjny z 1765 roku zatwierdził biskup Kajetan Sołtyk. Zob. E. Swiejkowski, *Studia do historii sztuki i kultury...*, dz. cyt., s. 21.

Myślę, że uzasadnienia dla takiego ujęcia opowieści o Gertrudzie, Marii, starościcu i Amalii wolno szukać wśród pytań o charakter i cel utworu Pomezjańskiej. Nie jest to powieść alternatywna – zachowuje bowiem ogólny kierunek wypadków zbieżny z wersją przyjętą później za prawdopodobną – im bliżej końca, tym bardziej jest to dostrzegalne. Oczywiście nie wiemy, jakich faktów autorka nie знаła, a jakie postanowiła celowo przeformułować. Kontakty ze Stadnickimi w Dukli, a we Lwowie z Augustem Bielowskim mogły dać impuls do wypełniania luk w historycznym przekazie, wciąż mocno wówczas ograniczonym i niepewnym, niemniej nie tłumaczą do końca tak wielu modyfikacji. Czy efektem odautorskiego zamierzenia miała być powieść lub romans historyczny, czy może tylko anegdota historyczna, swobodnie operująca wiedzą o epoce, lub też, jak proponuje Halina Stankiewicz w odniesieniu do wczesnych utworów romantycznych przełomu XVIII i XIX wieku, utwór quasi-historyczny?⁴⁵ Wreszcie, czy ową pseudohistoryczność należy postrzegać jako zwykłą nieudolność czy celowe działanie?

Na Zachodzie różne formy powieści historycznej, także alternatywne (np. Sophii Lee) i polityczne (Madame de Genlis), były uprawiane przez kobiety długo przed przełomem dokonany przez Waltera Scotta. W badaniach anglosaskich przypomina się, że autor *Rob Roy* nie dość, że ukształtował nowoczesną szkołę łączenia fikcji i prawdy w odtwarzaniu przeszłości, to jeszcze „uratował gatunek dla męskich czytelników”⁴⁶. Zdaniem Niny Baym, zajmującej się pisarstwem historycznym Amerykanek, w okresie późnego oświecenia i pierwszych dwóch dekad XIX wieku przychylniej patrzono na autorki mające udział w tworzeniu niebeletryzowanych świadectw historycznych, uznając przez krótki czas, iż skoro „mind has no sex”⁴⁷, mogą one skutecznie zastępować w dziedzinie prac umysłowych choćby walczących mężczyzn. Lata dwudzieste sprzyjały już bardziej fikcji historycznej, zazwyczaj nadal umocowanej w problematyce narodowej, natomiast od połowy wieku – w miarę wskrzeszania wiktoriańskiego ideału kobiecości udomowionej – następował odwrót od historii ogólnej ku historii skupionej na „odrębnej kulturze kobiecej”⁴⁸. Autorki „saw themselves as extending, not

⁴⁵ H. Stankiewicz, *Początki powieści historycznej...*, dz. cyt., s. 7–11; Zob. też T. Bujnicki, *Polska powieść historyczna XIX wieku*, Wrocław 1990, s. 5–14.

⁴⁶ Zob. np. K. Sutherland, „Where History says little, Fiction may say much” (Anna Barbauld): *the historical novel in women’s hand in the mid-twentieth century*, [w:] Georgette Heyer, *History and Historical Fiction*, eds. S.J. Rayner, K. Wilkins, s. 20, <https://www.jstor.org/stable/j.ctv15d818n.7> [dostęp: 10.08.2023]; D. Wallace, ‘History to the Defeated’: *Women Writers and the Historical Novel in the Thirties*, „Critical Survey” 2003, Vol. 15, No 2: *Literature of the Thirties*, s. 78, <https://www.jstor.org/stable/41557206> [dostęp: 18.09.2023].

⁴⁷ „Rozum nie ma płci”; N. Baym, *Between Enlightenment and Victorian: Toward a Narrative of American Women Writers Writing History*, „Critical Inquiry” 1991, Vol. 18, No. 1, s. 22, <https://www.jstor.org/stable/1343712> [dostęp: 17.08.2023]. Badaczka formułuje taką tezę na przykładzie twórczości historycznej kilku amerykańskich autorek końca XVIII i początku XIX wieku, zaangażowanych w umacnianie nowo powstałego społeczeństwa republikańskiego. Dokonuje również porównania ich dokonań z kobiecym pisarstwem okresu wiktoriańskiego.

⁴⁸ Jak pisze Baym: „From hybrid Enlightenment-Victorian ideology emerged the notion of a separate woman’s culture undergirded by a distinctively female mentality, which, it was claimed, had existed silently throughout history [...]” („Z hybrydycznej ideologii oświeceniowo-wiktoriańskiej wyłoniło się pojęcie odrębnej kultury kobiecej, opartej na wyrażnie kobiecej

relinquishing, their grasp on history”⁴⁹. Nie zawsze zyskiwało to aprobatę ze strony krytyków, a kobiece wizje dziejów nieraz były stygmatyzowane jako nieudolne i pełne błędów, najchętniej redukowane do romansów lub przestrzeni dydaktyczno-rodzinnej. Nie zastanawiano się nad tym, co pisarki chcą przekazać w obrazie przeszłości, dlaczego ta wizja jest tak różna od oficjalnej, czyli męskiej⁵⁰. Samo bycie autorką wydawało się niekiedy dyskwalifikować z poważniejszego uprawiania historii. Jakże mogło być rozwiązanie? Niewykluczone, że gra z porządkami fikcjonalno-faktograficznymi, umożliwiającą pokazanie tego, co nie było dostatecznie zauważane.

W Polsce kobiece romanse historyczne zaczęły powstawać intensywniej od początku XIX wieku. Można wymienić co najmniej kilka nazwisk otwierających ten nurt krajowego piśmiennictwa: Anna Mostowska (*Astolda, księżniczka z krwi Palemona; Zamek Koniecpolskich*), Zofia Choiseul-Gouffier (*Władysław Jagiełło i Jadwiga, czyli Połączenie Litwy z Polską; Barbara Radziwiłłówna. Romans historyczny*), Joanna Widulińska (*Henryk i Floretta*), Izabela Czartoryska (*Pielgrzym w Dobromilu*), Klementyna Hoffmanowa (*Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli*** za panowania Augusta II pisane; Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*), Helena Ponińska (*Wanda czyli Zabobon: romans historyczny*), Marianna Stryjeńska (*Dziedzic i poddani. Powieść prawdziwa z wieku XVII*), Anna Nakwaska (*Czarna mara. Powieść historyczna z dziejów Warszawy*), Antonina Krechowicka (*Władysław i Eugenia; Kazimierz i Jadwiga*), Rozalia Rzewuska (*Jadwiga królowa polska*)⁵¹. Wybór tej

mentalności, która, jak twierdzono, istniała po cichu przez całą historię [...]”; tłumaczenie własne – M.B.); tamże, s. 40.

⁴⁹ „[...] postrzegały siebie jako osoby poszerzające swoje rozumienie historii, a nie rezygnujące z niego” (tłumaczenie własne – M.B.); tamże, s. 41.

⁵⁰ Jako egzemplum przytoczę początkowe zdania z recenzji *Księżniczki słuckiej* Józefiny Osipowskiej autorstwa Fryderyka Henryka Lewestama: „Rozumowanie lekkie, czasem nawet płytkie, pełne namiętności i pięknych serca popędów, ozdobione raczej gustem aniżeli sądem krytycznym, charakterystycznym jest w określeniu pióra damskiego. Takie pióro zawsze lepiej przypada do opisów delikatnych i miłych, do oddania zjawień wewnętrznych, aniżeli do sytuacji i charakterów silnych lub energicznych, albo do zasadnie przeprowadzonego rozwinięcia psychologicznego. Dla kobiety wszystko jest terazniejsze, nawet przeszłość, wszystko osobiste, nawet nieosobistość, wszystko towarzyskie, nawet historyczność. [...] Jeszcześmy dotychczas nie widzieli nic skończonego, coby wyszło spod pióra kobiety: żadnego przynajmniej poematu epicznego, ani dramatycznego, ani większej jakiej kompozycji muzycznej, ani obrazu historycznego, ani statui, ani budowli, jakkolwiek mnóstwo kobiet zajmowało się sztukami pięknymi” (F.H.L., *Zofia Olekiewiczówna, „Roczniki Krytyki Literackiej” 1842, nr 10, s. 37–38*). O tym, że pół wieku później niewiele się zmieniło, świadczą uwagi Lucyny Marzec poświęcone powieściom historycznym Marii Wielopolskiej: „Zarzuty nieoczytania, anachronizmów i innych braków (łącznie z nieznajomością ortografii) były najczęstszymi pretensjami wykształconych mężczyzn wobec kobiet-pisarek, szczególnie wobec autorek utworów o tematyce historycznej, tak jakby przeszłość mogła należeć tylko do mężczyzn: wojowników i biskupów, włodarzy i autorów kronik opiewających ich sukcesy i ubolewających nad ich klęskami” (L. Marzec, *Lady Awantura. Maria Jehanne Wielopolska, [w:] Dwudziestolecie mniej znane. O kobietach piszących w latach 1918–1939*, red. K. Cierzan, M. Graban-Pomirska, E. Graczyk, Kraków 2011, s. 321).

⁵¹ W dalszych latach do tego grona dołączyły np.: Paulina Krakowowa (*Branka tatarska; Powieści z dziejów naszych*), Józefina Osipowska (*Zofia Olekiewiczówna, księżniczka słucka;*

formy był początkowo, jak sędzę, bardzo symptomatyczny, bardziej niż sama treść utworów, choć i ona wymagałaby obecnie lektury korygującej – nie należy to jednak do zadań niniejszego artykułu. W chwili utraty niepodległości historia stała się wyjątkową przestrzenią walki o utrzymanie polskości, a jej uprawianie nabierało dodatkowego sensu niezwiązanego wyłącznie z walorami artystycznymi. Dla kobiet, które przecież debiutowały jako autorki i które wciąż potwierdzały swoją pisarską wartość, sięgnięcie po historię mogło być nobilitujące mimo wszystkich zarzutów krytyki, a także pozycjonowało je wobec mężczyzn we wspólnym patriotycznym wysiłku⁵². Jeszcze około 1843 roku Klementyna Hoffmanowa, udzielając listownie kilku rad młodziutkiej wówczas koleżance po piórze, Paulinie Wilkońskiej, zachęcała ją do szukania tematyki historycznej⁵³. Sygnalizuję tę perspektywę, aby nieco zrównoważyć ocenę Józefa Ignacego Kraszewskiego wobec utworów kobiet, krytykowanych (nie wprost) w ironicznym szkicu *Przepis na historyczny romans w trzech tomach*: „Romans historyczny z danego wypadku historii trochę inaczej się robi. Po prostu bierze się wypadek i rozwałkowuje na trzy tomy, podlewa rozmowami, opisami, refleksjami, wykrzyknikami, filozofią, poezją, obrazowaniem, rozbija na rozdziały, lukruje epigrafami nad każdym rozdziałem i podaje gorąco na stół”⁵⁴. Były to już jednak inne czasy – mężczyźni spierali się o nowe kształty powieści historycznej⁵⁵, a kobiety, zajęte ideami emancypacyjnymi, zaczynały nieśmiało interesować się odkrywaniem w dziejach zapomnianych śladów swojego

Wajdelotka, czyli Dolina Aleksoty), Paulina Wilkońska (*Hanna z Grzymałowa*), Jadwiga Łuszczewska (*Branki w jasyrze; Panienska z okienka*), Jadwiga Papi (*Opowiadania ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach; Aktea*).

⁵² Nie była to wyłącznie polska domena, o czym świadczą uwagi Sofii Cavour i Regan Kramer o greckiej literaturze kobiet pierwszych dekad wieku XIX. Zob. S. Coavoux, R. Kramer, *Women authors and the writing of history in nineteenth-century Greece*, „Clio. Women, Gender, History” 2019, No. 49, s. 221–237; <https://www.jstor.org/stable/26934707> [dostęp: 1.02.2023], albo też rozpoznania Niny Baym na temat amerykańskich pisarek zajmujących się historią na przełomie XVIII i XIX wieku (N. Baym, *Between Enlightenment and Victorian...*, dz. cyt., s. 23).

⁵³ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, red. J.W. Gomułicki, Warszawa 1959, s. 36.

⁵⁴ J.I. Kraszewski, *Przepis na historyczny romans w trzech tomach*, [w:] *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1962, s. 90.

⁵⁵ Spór o powieść historyczną, prowadzony na przełomie lat 30. i 40., dotyczył stopnia zależności prawdy i fikcji, a po dwóch stronach barykady stanęli Kraszewski i Michał Grabowski, optując odpowiednio albo za maksymalnym ograniczeniem wszelkiej fikcji, albo „wierutnym kłamstwem na tle historycznym”. Zob. np. S. Burkot, *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku*, Kraków 2008, s. 79; T. Bujnicki, *Polska powieść historyczna...*, dz. cyt., s. 15–20. W rozwoju powieści historycznej od połowy XIX wieku umacniało się stanowisko niechętnie wobec „przeinaczania charakterów dziejowych i znaczenia wypadków według woli” (P. Chmielowski), dlatego też powieść Pomezańskiej nie mogła sprostać nowym oczekiwaniom, tak jak kobiece romanse i anegdoty historyczne z początku wieku musiały ustąpić wizji walterskotowskiej. Zob. T. Budrewicz, *Piotra Chmielowskiego i Wincentego Dankę syntezy pisarstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, red. R. Stachura, T. Budrewicz, B. Faron, współpr. K. Gajda, Kraków 2007, s. 34.

w nich udziału⁵⁶. Ich postawę dobrze oddają pytania, które stawiała sobie Catherine Morland, protagonistka powieści Jane Austen *Northanger Abbey*, o czym przypomina Kathryn Sutherland:

It is worth reminding ourselves of the precise terms in which Catherine couches her complaint against the history books: not simply their 'quarrels of popes and kings [...] the men all so good for nothing, and hardly any women at all', but the impoverishment of their imaginative engagement. How can history exclude women's lives, she asks, when 'a great deal of it must be invention'? If so much that we take to be history includes the colour, motives and interpretation brought to its narration, then excluding women from it must be a fiction indeed⁵⁷.

Czy inteligentna i krytyczna Pomezańska mogła nie zwrócić uwagi na pominięcie w kryminalnej historii sprzed lat tych osób, których najściślej ona dotyczyła? Impuls w postaci pogłosek z okolicy zaowocował przetworzeniem dotychczasowej sekwencji zdarzeń (poemat Malczewskiego i dramat Korzeniowskiego pokazywały, że można to czynić swobodnie) i opowiedzenia ich z nowej, kobiecej perspektywy. Było to istotne także dlatego, że – jak pisze Baym – czasem punkt widzenia kobiet pozwalał „both see what men do and experience the effects of what men do as the determinants of their own lives”⁵⁸. Oczywiście nie można wykluczyć, że w pewnym stopniu Pomezańska wierzyła, że przedstawiony przez nią wariant może mieć wartość poznawczą, jednak myślę, że decydujące znaczenie miał dla niej przebieg napięć emocjonalnych między bohaterami powieści, a zwłaszcza psychologia zachowań i przeżyć postaci kobiecych w obliczu opresyjnej sytuacji. Jeśli porównawczo zajrzemy do *Starościny bełskiej* Kraśzewskiego, zobaczymy, że wbrew tytułowi pisarz zajmuje się wszystkim, tylko nie tytułową bohaterką. Jak przystało na utwór o ambicjach dokumentarnych, drobniaczko komentowane są tu realia polityczno-obyczajowe, które stanowiły kontekst dramatycznych perypetii, oraz etapy konfliktu rodowego rekonstruowane na podstawie

⁵⁶ Baym twierdzi, że od połowy XIX stulecia kobiety odeszły od myślenia o neutralnym intelekcie, który łączyłyby obie płcie, a zaczęły eksponować swoistą dla własnej płci duchowość, wrażliwość i emocjonalność, sądząc, że w nich krył się kierunek prawdziwego postępu cywilizacji. Zob. N. Baym, *Between Enlightenment and Victorian...*, dz. cyt., s. 40.

⁵⁷ „Warto sobie przypomnieć, w jaki sposób Katarzyna formułuje swoją skargę na powieści historyczne: nie tylko te »kłótnie papieży i królów [...], mężczyźni pozbawieni zalet i prawie żadnych kobiet«, ale także zubożenie wyobraźni. Jak historia może wykluczyć życie kobiet, pyta [bohaterka], skoro »w dużej mierze sama musi być zmyśleniem«? Jeśli tak wiele z tego, co uważamy za historię, obejmuje w istocie elementy narracji, takie jak koloryt, motywy i interpretacja, to jakąż dopiero fikcją musi być wykluczenie z niej kobiet” (tłumaczenie własne – M.B.). Kathryn Sutherland owe zarzuty Morland czyni częścią własnej refleksji nad powrotną falą powieści historycznej kobiet w XX wieku (K. Sutherland, *Where History says little, Fiction may say much' (Anna Barbauld)...*, dz. cyt., s. 24; zob. też D. Wallace, *The Woman's Historical Novel: British Women Writers, 1900–2000*, London 2005, s. 1–2).

⁵⁸ „Zarówno zobaczyć to, co robią mężczyźni, jak i doświadczyć skutków tego, co robią mężczyźni, jako wyznaczników własnego życia” (tłumaczenie własne – M.B.); N. Baym, *Between Enlightenment and Victorian...*, dz. cyt., s. 31.

obszernie cytowanych materiałów źródłowych i rękopiśmiennych. Kraszewski podkreśla, „jak różną jest prawda poety od prawdy rzeczywistości”⁵⁹. Cztery lata wcześniej Pomezańska nie stawiała tak ostrej granicy między fikcją i prawdą, próbowała bowiem, jak sądzę, zmierzyć się z całkiem innym zadaniem – „suplementacją” elementów życia domowego i psychologicznego kobiet w znanym temacie historycznym. Sam porządek faktów był tu drugorzędny. Skoro i tak jako autorka nie konkurowała z „poważnymi” pisarzami historycznymi, mogła bez przeszkód zbudować swój emancypacyjny apokryf, traktujący o innym niż męskie doświadczaniu przeszłości. Zamiast szczegółowego sprawozdania z politycznych rozgrywek Pomezańska wybrała rekonstrukcję świata doznań milczących zazwyczaj bohaterów, które pod jej piórem stawały się wreszcie podmiotami z własną wersją wydarzeń, a nie tylko przedmiotami cudzej narracji⁶⁰. Aczkolwiek Gertruda i Maria należą – używając terminu zaproponowanego przez Dianę Wallace – do bohaterów „pokonanych”⁶¹ przez zmaskulinizowany świat pragnień i wartości, to literacki obraz ich dylematów wyraża zaniepokojenie marginalizowaniem kobiecych racji. Powieść *Gertruda Komorowska*, artystycznie nie zawsze udana hybryda konwencji i poetyk, z wieloma niepotrzebnymi wątkami i niedostatkami w zakresie wiedzy o epoce, może być w tym ujęciu ciekawym przykładem maski historycznej dla feministycznych treści⁶². Jak twierdzi bowiem Wallace za Helen Hughes: „This blend of ‘credibility’ and fantasy, [...] makes the historical novel an ideal vehicle for ‘the symbolic expression of female concerns’ [...]”⁶³.

Bibliografia

- [a.a.], *Słowo o „Gertrudzie Komorowskiej”, powieści napisanej przez Marię z Chłędowskich Pomezańską*, „Dziennik Literacki” 1853, nr 17, s. 130–133.
- [a.a.], [wspomnienie pośmiertne], „Gazeta Polska” 1862, nr 54, s. 2.
- Bachórz J., *Pozytywiści o „Marii”, [w:] Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”, red. H. Krukowska, Białystok 1997.*
- Bachórz J., *Romans w powieści, czyli o wątkach miłosnych w powieściopisarstwie polskim okresu międzypowstaniowego 1831–1863, [w:] tegoż, Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku, Gdańsk 2005.*

⁵⁹ J.I. Kraszewski, *Starościna beńska...*, dz. cyt., s. 11.

⁶⁰ Diana Wallace przypomina w artykule *‘History to the Defeated’: Women Writers and the Historical Novel...* (dz. cyt., s. 81) opinię Alison Light na temat „centralizowania kobiecej podmiotowości” w romansie historycznym. To sformułowanie wydaje mi się przydatne w kontekście powieści Pomezańskiej.

⁶¹ Tamże, s. 84–85.

⁶² Parafrazuję tu tytuł artykułu Marii Woźniakiewicz-Dziadosz, *Powieść polityczna w masce historycznej. O „Zaklętym dworze” Walerego Łozińskiego*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984, s. 58–71.

⁶³ „To połączenie »wiarygodności« i fantazji [...] czyni powieść historyczną idealnym narzędziem »symbolicznego wyrażania kobiecych trosk«” (tłumaczenie własne – M.B.). Zob. Helen Hughes, *The Historical Romance*, London – New York 1993; cyt. za: D. Wallace, *‘History to the Defeated’: Women Writers and the Historical Novel...*, dz. cyt., s. 82.

- [Bartoszewicz A.], *Znakomite niewiasty polskie, a szczególnie znane w dziejach równie jak i na polu literackim*, Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum rodziny Bartoszewiczów, rkp., nr zespołu 592, sygn. 765.
- Baym N., *Between Enlightenment and Victorian: Toward a Narrative of American Women Writers Writing History*, „Critical Inquiry” 1991, Vol. 18, No. 1, s. 22–41, <https://www.jstor.org/stable/1343712> [dostęp: 10.08.2023].
- Białynia-Chołodecki J., *Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka (starościna Bełska): „Maria” w powieści ukraińskiej Antoniego Malczewskiego i odkrycie jej grobowca w Witkowie*, Lwów 1906.
- Budrewicz T., *Piotra Chmielowskiego i Wincentego Dankę syntezę pisarstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, red. R. Stachura, T. Budrewicz, B. Faron, współpr. K. Gajda, Kraków 2007.
- Bujnicki T., *Polska powieść historyczna XIX wieku*, Wrocław 1990.
- Burkot S., *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku*, Kraków 2008.
- Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, wyd. 2, Kraków 1957.
- Coavoux S., Kramer R., *Women Authors and the Writing of History in Nineteenth-Century Greece*, „Clio. Women, Gender, History” 2019, No. 49, s. 221–237, <https://www.jstor.org/stable/26934707> [dostęp: 1.02.2023].
- Czaplińska M., *Mniszchowa z Brühlów Maria Amelia* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, z. 3: *Młodowski Antonin – Molicki Antoni*, red. H. Markiewicz, Wrocław 1976, s. 452–454.
- Czeppe M., *Potocka Mniszchów Józefina Amelia* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, z. 4: *Popowski Józef – Potocki Ignacy*, red. H. Markiewicz, Kraków 1983, s. 740–742.
- Dzieszyński R., *Targ małżeński w Krośnie*, „Widnokrąg” 1986, nr 21, s. 3.
- F.H.L. [Fryderyk Henryk Lewestam], *Zofia Olelkiewiczówna*, „Roczniki Krytyki Literackiej” 1842, nr 10, s. 37–38; nr 11, s. 42–44.
- F.M.S. [F.M. Sobieszczański], *Pomezkańska (Maryja) z Chłędowskich* [hasło], [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 21, Warszawa 1865, s. 297.
- Gruchała I., *Książki z księgozbioru Korduli z Komorowskich Potockiej w bibliotece Heleny Dąb-czańskiej*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2016, R. LXI, s. 67–90.
- Gugała P., *Walenty Chłędowski – filozof „z” i „dla” Galicji*, „Galicja” 2016, nr 2, s. 35–42.
- Kitowicz J., *Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta*, t. 1, Lwów 1882.
- Kosiek A., *Kazimierza Chłędowskiego „kraj lat dziecinnych”*, [w:] *Kazimierz Chłędowski. Pisarz i badacz kultury*, red. J. Miziołek, J. Maj, Krosno 2007, s. 33–45.
- Kraszewski J.I., *Starościna bełska (Gertruda z hr. Komorowskich hr. Potocka). Opowiadanie historyczne 1770–1774*, Warszawa 1858.
- Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. *Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1962.
- Kraushar A., *Trzy żony Szczęsnego Potockiego (notatka historyczna ilustrowana)*, „Kraj” 1899, nr 14, s. 30–31.
- Kubit J., *Wokół pewnego listu*, [w:] tegoż, *Dukielskie historie*, Dukla 2020.
- Kulesza I., *Gertruda Komorowska – historyczny pierwowzór Marii Malczewskiego*, „Gryfita” 1997, nr 15/16, s. 5–7.
- Latawiec K., *Dukla historyczna i literacka*, [w:] tejże, *Literackie miejsca peryferyjne*, Kraków 2022.

- Łojek J., *Szczęśny Potocki. Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988.
- Maciejewski J., *Antoni Malczewski – autor „Marii”*, [w:] „*Maria” i Antoni Malczewski*, oprac. H. Gacowa, Wrocław 1974.
- Malczewski A., *Maria. Powieść ukraińska, tudzież drobne pisma*, zebrał, dokumenta wyjaśniające ośnowę *Marii* przyłączył i żywot pisarza skreślił A. Bielowski, Lwów 1838.
- Mały Król na Rusi i jego stolica Krystynopol*, z pamiętnika klasztornego 1766–1787 i z innych źródeł zebrał i zestawiał J. Czernecki, Kraków 1939.
- Marczak A., *Z tradycji kulturalno-literackich Dukli i pobliskich miejscowości w XVIII i XIX wieku*, „*Podkarpacie*” 1971, nr 10, s. 4–5; nr 11, s. 4–5.
- Marzec L., *Lady Awantura. Maria Jehanne Wielopolska*, [w:] *Dwudziestolecie mniej znane. O kobietach piszących w latach 1918–1939*, red. K. Cierzan, M. Graban-Pomirska, E. Graczyk, Kraków 2011.
- Ochocki Jan Duklan, *Pamiętniki [Jana Duklana Ochockiego]: z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wydane przez J.I. Kraszewskiego*, t. 4, Wilno 1857.
- Pan na Tulczyni. Wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim, jego rodzinie i dworze*, zebrał i wydał z 4 ilustracjami i tablicą genealogiczną A. Czartkowski, Lwów – Poznań 1925.
- Pomezkańska M., *Gertruda Komorowska*, t. 1–3, Lwów 1853.
- Rabowicz E., *Potocka z Komorowskich Gertruda* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, z. 4: *Popowski Józef – Potocki Ignacy*, red. H. Markiewicz, Kraków 1983, s. 738–740.
- Rolle J.A., *Dwór tulczyński*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Kraków 1966.
- Skręt R., *Pomezkańska z Chłędowskich Maria* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, z. 2: *Pogonowski Janusz – Poniatowska Helena*, red. H. Markiewicz, Kraków 1983, s. 379.
- Słomkowska A., *Adam Chłędowski jako publicysta i wydawca czasopism: (Informacja bio-bibliograficzna)*, „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*” 1968, t. 7, z. 2, s. 42–57.
- Stankowska H., *Opozycja dokumentaryzmu i literackości we wczesnych powieściach historycznych w Polsce*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984.
- Stankowska H., *Początki powieści historycznej w Polsce*, Opole 1965.
- Sutherland K., ‘Where History says little, Fiction may say much’ (Anna Barbauld): the historical novel in women’s hand in the mid-twentieth century, [w:] *Georgette Heyer, History and Historical Fiction*, eds. S.J. Rayner, K. Wilkins; <https://www.jstor.org/stable/j.ctv15d818n.7> [dostęp: 10.08.2023].
- Swieykowski E., *Studia do historii sztuki i kultury wieku osiemnastego w Polsce*, t. 1: *Mono-grafa Dukli*, Kraków 1903.
- Szala A., *O poetyce wczesnych powieści Waltera Scotta*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984.
- Szymanowski W., *Gertruda Komorowska*, „*Tygodnik Ilustrowany*” 1868, nr 25, s. 1–2.
- Tyrowicz M., *Chłędowski Walenty* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3: *Brożek Jan – Chwałczewski Franciszek*, red. W. Konopczyński, Kraków 1937, s. 308–309.
- Wallace D., ‘History to the Defeated’: Women Writers and the Historical Novel in the Thirties, „*Critical Survey*” 2003, Vol. 15, No 2: *Literature of the Thirties*, s. 76–92, <https://www.jstor.org/stable/41557206> [dostęp: 18.09.2023].
- Wallace D., *The Woman’s Historical Novel: British Women Writers, 1900–2000*, London 2005.
- Wasylewski S., *Kazimierz Chłędowski* [hasło], [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3: *Brożek Jan – Chwałczewski Franciszek*, red. W. Konopczyński, Kraków 1937, s. 306–307.

Wasylewski S., *Lady Makbet w „Marii” Malczewskiego*, [w:] tegoż, *Twarz i kobieta*, Kraków 1960.

Węgrzyn I., *Polskie piekło. Literackie biografie zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego*, Kraków 2005.

Woźniakiewicz-Dziadosz M., *Powieść polityczna w masce historycznej. O „Zaklętym dworze” Walerego Łozińskiego*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984, s. 58–71.

Gertruda Komorowska – a novel by Maria Pomezańska née Chłędowska.

A female version of the famous misalliance story

Abstract

The article is a description of an extensive novel by a Galician writer, Maria Pomezańska née Chłędowska, entitled *Gertruda Komorowska* and published in 1853 in Lviv. The analysis is based on a few issues. Firstly, the sources determining a particular variant of the story of the marriage between Szczęśny Potocki and Gertruda Komorowska and the crime committed against a young woman. Secondly, the way the heroes were created and their mutual emotional and psychological relationships. Thirdly, the motivations that prompted the writer to deal with the topic which was already known and described in literature at that time. The article leads to the conclusion that Pomezańska's work refers to women's historical anecdotes of the 18th and 19th centuries, but its goals are essentially feminist, also because the past is used to build a kind of female supplement to official history. Its widely known canvas was filled with the voice of women, overlooked or marginalized by male writers.

Słowa kluczowe: Maria z Chłędowskich Pomezańska, Gertruda z Komorowskich Potocka, Józefina z Mniszchów Potocka, Amalia Mniszchowa, romans historyczny, kobieca powieść historyczna XIX wieku, mezalians w literaturze

Keywords: Maria Pomezańska née Chłędowska, Gertruda Potocka née Komorowska, Józefina Potocka née Mniszech, Amalia Mniszchowa, historical romance, women's historical novel of the 19th century, misalliance in literature